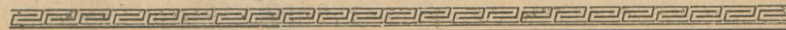
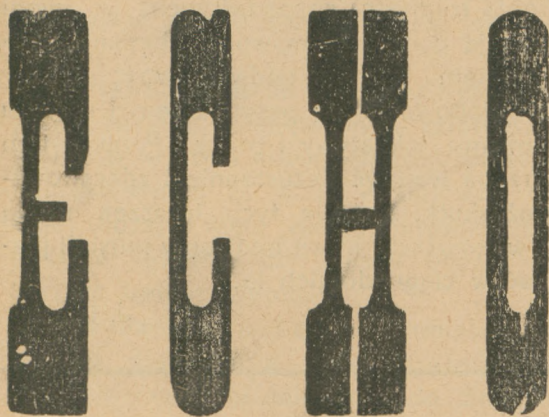
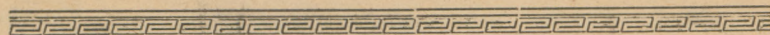


ECHO ZIEMI OPATOWSKIEJ
R. 1932



== ZIEMI == OPATOWSKIE.



DWUTYGODNIK NIEZALEŻNY,

OMAWIAJĄCY SPRAWY GOSPODARCZO-SPOŁECZNE I POLITYCZNE POWIATU.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

JEDNOŚCIĄ I PRACĄ — DO POTĘŻNEJ POLSKI!

Kosztowne nastroje.

Słowo „kryzys” stało się dziwnym symbolem, rozwiązującym wielu ludziom ręce. Kryzys stał się stereotypowym wytłómaczeniem wszelkiego nierobstwa i rezygnacji:

— Nie warto nic robić, bo..... kryzys. —

— Nic się nie, uda bo..... kryzys. —

Takie postawienie sprawy wytwarza istotnie kryzys psychiczny, o wiele groźniejszy od trudności gospodarczych. O ile bowiem skutki tych ostatnich rozchodzą się w społeczeństwie w tempie powolnym, umożliwiającem w odpowiednim czasie stosowanie środków zaradczych, o tyle trudności psychiczne skracają sobie ten okres czasu do minimum, wykluczając temsamem wszelką akcję zapobiegawczą. W zjawiskach gospodarczych trudności natury psychicznej tego rodzaju, jak pesymizm, rezygnacja lub panika są niewątpliwie czynnikami, które nie tylko pogłębiają rzeczywiste trudności gospodarcze, ale poniekąd je stabilizują i przedłużają ponad miarę rzeczywistej konjunktury. U nas zjawiska te noszą specjalny charakter, nie kształtują się bowiem w płaszczyźnie naturalnej, ale ulegają wpływom katalizatora, rolę którego odgrywa celowa akcja stronnictw opozycyjnych, spekulujących na szerzeniu nieufności do obecnego rządu. Akcja ta jest złem, które trzeba zwalczać bezustannie i z całą bezwzględnością, ponieważ refleksy szerzenia nastrojów „pokryzysowych” skradają się niepostrzeżenie do warsztatów pracy, do urzędów, do życia codziennego, wielokrotniejąc istotne skutki złej konjunktury gospodarczej.

Pod wpływem tych nastrojów kupiec spogląda

z niedowierzaniem na klienta, nie zachęca go do kupna, bo klient „prawdopodobnie” nie kupi niczego, prócz jakiegoś niezbędnego drobiazgu. Przemysłowiec nie zabiega o zamówienia fabryczne, bo „prawdopodobnie” ich nie otrzyma, z rezygnacją przeto redukuje swych robotników lub skierowuje energję na zabiegi o pomoc rządową. W podobny sposób upada praca rzemieślnika, który pogarsza i ogranicza swą produkcję do minimum, ponieważ — „nie warto”. Nastroj pracodawców udziela się z kolei rzeczy pracownikom, jako, że „ryba psuje się od głowy”. Pracownicy podlegają z jednej strony tym samym wpływom co i pracodawcy, a z drugiej strony więcej rozmyślają nad ewentualnością utraty pracy, aniżeli nad dobrem swego warsztatu. Pogłoski o redukcjach i niżkach płac w swoistej formie przenikają do urzędów państwowych, osłabiają wydajność pracy urzędniczej, stwarzają falę niezadowolienia, która spotykając się z identycznym nastrojem ze strony interesantów zdwaja obustronne rozgoryczenie.

Do tego „wieńca kryzysowego” trzeba dodać robotnika, na którego w pierwszym rzędzie spadają skutki pesymistycznych horoskopów, — oraz rolnika. W dziedzinie rolnictwa „nastroje kryzysowe” powodują dużo gorsze zło, bo nie chwilowe, jak w przemyśle i handlu, ale długotrwałe. Rolnik, ulegając depresji, zmienia swą gospodarkę z intensywną na ekstensywną, ogranicza tem samem swą produkcję co najmniej na przeciąg roku, a ponadto wyjaławia ziemię. W dalszych skutkach cierpi na tem akcja przebudowy naszego ustroju rolnego i związane

erbsen

z nią dążenia do gospodarczego zorganizowania państwa w kierunku współczesnych potrzeb. Łącznie wszystkie wspomniane niedomagania odbijają się pokaźnie na obrotach wewnętrznych kraju: kapitał zamiast uczestniczyć w przedsiębiorstwach, chowa się po skrytkach lub ucieka zagranicę. Kredyty państwowe coraz trudniej walczą o zarządzenie złu, — malejące dochody zmuszają rząd do kompresji budżetu, co również wywiera swój wtórny wpływ na życie gospodarcze.

Stare przysłowie ludowe mówi: — „słowo wy-

latuje wróblem, a powraca wołem“. Nad tem wcieleniem „wróbla trudności gospodarczych“ w „wołu kryzysu“ pracują gorąco przeciwnicy obecnego rządu, a sojusznikiem jest im nadwrażliwość ludzka skłonna do egzaltowania się pesymizmem i nieufna wobec optymizmu, inicjatywy i pracy. Przeciw tym nastrojom trzeba walczyć bezustannie i zdecydowanie, ponieważ skutki życiowe tych igraszek mogą się wyrazić w kosztach, które będziemy musieli płacić i odrabiać w ciągu długich lat.

J. D.

Cieniom ś. p. Michaliny Mościckiej.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej I. Mościckim cały naród okrył się żałobą z dniem śmierci ś. p. Michaliny Mościckiej.

W żałobnym wspomnieniu ujawnia się nam Jej postać w świetle niezmordowanej pracy, niezłomnej wiary i poczucia odpowiedzialności wszystkich najdrobniejszych obowiązków.

Młodość ś. p. Michaliny Mościckiej przeszła w rozruchu walk niepodległościowych i na tułactwie, gdzie dom p. p. Mościckich był krynicą myśli „o zmartwychwstaniu Polski“ był schronieniem przebywających na obczyźnie najlepszych synów ojczyzny.

Potem, gdy wolno było ludzić się swobodą we Lwowie ś. p. Michalina Mościcka była, rzecz można, w wirze akcji patriotycznej na terenie Lwowa, Tu bowiem rozwijała się przygotowawcza robota, tu czekano na chwilę osobliwą.

Ś. p. Michalina Mościcka była najgorliwszą zwolenniczką idei legjonowej, to też, gdy Józef Piłsudski powołał je w bój, stanęła na czele Ligi Kobiet, niosąc pomoc żołnierzowi polskiemu.

Nie zrażały Ją trudy i przeciwności — wytrwale realizowała swoje zamierzenia.

Jako Małżonka Pierwszego Obywatela Polski nie ustawała ani na chwilę w pracy. Ciosy, jakich Jej nie szczędziło życie nie zalały jej energii, nie zobojętniły serca.

Życie odrodzonego państwa podchodziło do Niej tysiącem bolączek i spraw.

Z uśmiechem ofiarowywała swoje doświadczenie, czas i serce wszelkim potrzebom życia państwa.

Kiedy powódź w Małopolsce zniszczyła dobytek najbiedniejszych zorganizowała Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, a zaraz potem ośrodki zdrowia; i opieki społecznej, tak samo zorganizowała pomoc dla powodzian Wileńszczyzny.

Była założycielką, przewodniczącą i protektorką b. wielu organizacji społecznych między innymi i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W uznaniu wielkich zasług i walorów duchowych Zmarłej Protektorki i honorowej Przewodniczącej Związku, ś. p. Michaliny Mościckiej, Od-

ział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Opatowie urządza w dniu 29 b. m. w Kollegjacie o godz. 9-ej rano żałobne nabożeństwo za Jej duszę.



Kłamliwe Karły

Endecja ma ustaloną opinię stronnictwa, które w swej walce politycznej posługuje się najbardziej niewybrednymi środkami, nie wyłączając kalumnij i insynuacji oraz żonglowania najbardziej wyrafowanymi oszczerstwami i nieprawdopodobnymi plotkami. Pamiętamy wszyscy bezwstydną endecką bajkę o rzekomej „kradzieży insygnjów królewskich“, o „podziemnym telefonie pomiędzy Belwederem a Kremlem“, o „wydaniu planów wojennych bolszewikom“ i t. d.

Spółeczeństwo już przyzwyczało się do tych plotek i oszczerstw — i przestało naogół dawać im wiarę — a twórców tych plotek i insynuacji darzy coraz większą pogardą. — „Zepsute, wstrętne karły, — mówi każdy z obrzydzeniem, — karły, które z kłamstwa i oszczerstwa zrobiły oręż do walki politycznej“.

Potwierdzeniem tych słów jest wzmianka w „Gazecie Warszawskiej“ № 269 z dnia 2 b. m. p. t. „O. W. P. w Opatowie.“ Komunikat ten dyktowany przez p. S. Ornatkiewicza został przeznaczony dla czytelników z poza Opatowa, którzy nie znając lokalnych stosunków, prawdopodobnie zachwycili się „świetną“ działalnością opatowskiej endecji. Iście amerykańska reklama

Miejscowy zaś czytelnik jeszcze raz przekonał się, jak wyrafinowanie i bezszczerne kłamanie endecja w swym zacierzwieniu i bezsile partyjnej. Bowiem nawet dziecko nie uwierzy, że „Strzelec“ w Opatowie nie istnieje, widując codziennie ćwiczących się członków tego Związku Pan „Leg.“ (niech mu będzie tym razem „Leg“) jednakże upewnia, że aż 30 strzelców przeszło do O. W. P. Ale P. Leg. nie domawia że Związek Strzelecki przeprowadził selekcję w swym oddziale, usuwając różne szumowiny, które tam się zaplatały, a które obecnie znalazły przytułek w O. W. P. Trudno, swój do swego ciągnie. Jeżeli zaś p. Leg. zechce przekonać się o sile opatowskiego „Strzelca“, niechże zajdzie do lokalu Związku Strzeleckiego

i posłucha odczytów, które się odbywają co piątek. Skorzystać można dużo, póki się jest jeszcze „młodym“.

Prawdopodobnie p. Leg. przypomina sobie, że przed rokiem usunięto kilku członków Zw. Strz., którzy w krótkim czasie znaleźli przytułek w pewnej pokrewnej O. W. P. — bojówce. Możliwe, że tego rodzaju męty niejednokrotnie jeszcze zasilą endecję, jednakże czy Polska będzie miała z nich korzyść śmiał wątpić.

A dlaczego p. Leg. zapomniał napisać, że narodowa demokracja przy poprzednich wyborach w radzie miejskiej delegatów do Sejmiku Powiatowego, — postawiła kandydatury p. S. Ornatkiewicza karmazyna bez karabeli i..... żyda p. Rotsztajna. Żyda — sjonisty? Czemu to p. Leg. ukrył tą operetkową parę? Czyżby się wstydził, że kilka miesięcy temu obwiepol, idąc ręką w rękę ze sjonistami już wówczas nosił w zanadrzu program pogromu żydów w Opatowie, a czego posmak miasto niedawno odczuło? Gdy jednakże p. Ornatkiewiczowi nie udało się wkroczyć do Sejmiku Powiatowego, to endecja natychmiast po swojemu zmieniła chorągiewkę i do tego jak zawsze zresztą bardzo głupio.

Czyż to jest uczciwa polityka? Nie, to cuchnące bagno w którym nurzają ręce polacy z pod znaku O. W. P.

Tfu, panowie! Można być innych przekonań politycznych, ale nie wolno zatracać godności osobistej. Tego rodzaju kłamstwa panie Leg. mydlące oczy ludziom uczciwym są na krótką metę, jak i krótkowzroczną jest cała polityka obwiepolskiego obozu.



Z miasta i powiatu.

Ze Szkolnictwa Powszechnego.

Dnia 5 września r. b. odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowo wybranego Dozoru Szkolnego miasta Opatowa.

Po odczytaniu przez dotychczasowego Sekretarza Dozoru P. Stanisława Koziarskiego, odnośnego regulaminu i pisma Rady Szkolnej Powiatowej przystąpiono do ukonstytuowania się, które dało następujący rezultat: Przewodniczącym Dozoru wybrany został p. Inż. St. Mikucki, vice-przewodniczącym ławnik p. Michał Rotsztajn i skarbnikiem referent p. Wincenty Sypuła. Wybór sekretarza Dozoru odroczono do czasu powołania przedstawiciela szkolnictwa powszechnego.

Z ramienia tut. szkolnictwa średniego powołano w charakterze przedstawiciela pana prof. Kazimierza Pleszczyńskiego.

Na tem zakończono pierwsze konstytucyjne posiedzenie.

Państwowe Nadleśnictwo Łagów ko-

munikuje: w wiadomości kronikarskiej „Echa“ z dnia 15/VIII. 1932 r. № 13 zamieszczono notatkę o pożarze lasu w Leśnictwie Paprocice pod tyt. „Podpalenie przez zemstę“. Podana wiadomość nie zupełnie odpowiada rzeczywistości, a mianowicie: w dniu 12 VII r. b. Domagała Józef, mieszkaniec wsi Zamkowa Wola podpalił w oddz. 44 Leśnictwa Paprocice 17 metrów szczap opałowych. Ogień był zauważony przez gajowego Jana Stępnia, dzięki energii którego (a nie policji) pożar nie rozszerzył się na las i został ugaszony. Pastwą płomieni padło 17 metrów opału, 1 jodła i 109 tyczek o średnicy od 4 do 9 cm. Ogólne straty wynoszą 59 zł. 76 gr.

Ponieważ gaj. Stępień Jan zauważył uciekającego podpalacza Józefa Domagałę, przeto złożył raport miejscowemu leśniczemu, który natychmiast doniósł o podpaleniu do Posterunku Policji Państw. w Łagowie i na skutek tego raportu podpalacz został aresztowany.

Posterunek Policji Państwowej w Łagowie na czele z komendantem p. E. Lorencem dzielnie i gorliwie zwalcza kradzieże leśne, pomagając straży leśnej w strzeżeniu dobra Państwowego, jednak, jak wynika z powyższego nie dzięki policji pożar ugaszono, a tylko dzięki służbistości i energii gajowego Jana Stępnia.

Wypadki na przejazdach kolejowych.

W dniu 31 p. m. o godzinie 10 wieczorem pociąg zdążający od stacji Ćmielów do Ostrowca najechał na przejeździe kolejowym Brzostowa — na furmankę, na której jechali leśniczy Czarnecki Stanisław, lat 32, zamieszkały w leśniczówce Czarno-Glina, Łysaniewska Regina lat 18 zamieszkała w Ćmielowie i furman Wilczyński lat 66, zamieszkały w Rudzie-Kościelnej. Wskutek katastrofy leśniczy Czarnecki został ranny i po 2 godzinach zmarł, zaś Łysaniewska i Wilczyński odnieśli lekkie obrażenia cielesne.

Ś. p. Czarnecki był rodzonym bratem Dyrektora mleczarni w Opatowie p. Czarneckiego.

W dniu 27 sierpnia o godz. 8-ej rano na niestrzeżonym przejeździe obok stacji kol. Kunów pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą furmankę, należąca do Aleksandra Jezierskiego mieszkańca wsi Rudnik, którą rozbił doszczętnie.

Jezierski, jak również i koń wyszli bez szwanku.

Ze względów technicznych

„Kukielki Opatowskie“

ukaza się dopiero w dniu 1-go października b. r.

OBWIESZCZENIE

o zwołaniu posiedzenia Sejmiku Powiatowego.

Podaję do publicznej wiadomości, że na dzień **24 września r. b. (sobota) na godz. 11-tą** zwołane zostało posiedzenie Sejmiku Powiatowego, które odbędzie się w sali przyjąć Starostwa.

Porządek obrad:

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1) Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z działalności i obrotów za r. 1931/32. 3) Sprawozdanie i bilans Komunalnej Kasy Oszczędności za r. 1931. 4) Przyjęcie do wiadomości decyzji władzy nadzorczej o zatwierdzeniu budżetu powiatowego na r. 1932/33. 5) Projekt statutu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. | <ol style="list-style-type: none"> 6) Potwierdzenie uchwały Rady Komunalnej Kasy Oszczędności o zaciągnięciu pożyczki w sumie 10.000 zł. 7) Wprowadzenie zmian do statutu o opłatach weterynaryjnych. 8) Upoważnienie Wydziału Powiatowego do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w sumie 30.000 zł. 9) Rozwiązanie Komisji Skarbowo-Budżetowej. 10) Zapytania i wolne wnioski. |
|--|---|

Przewodniczący Wydziału Powiatowego,
Starosta Powiatowy:

(-) *J. Wodnicki.*

Dziwne żądania urzędnika.

Komunikują nam z Ostrowca: do pani Agnieszki Majewskiej, zamieszkałej w Ostrowcu przy ul. Wiejskiej № 41, matki właściciela posesji p. Majewskiego, przybył w dniu 29 lipca b. r. rewident orzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Opatowie p. Winiarski wraz z wyższym urzędnikiem Okręgu, celem konfiskaty jakoby plantowanego tytoniu. P. Majewska wyjaśniła obu urzędnikom, że tytoń, który został zakwestjonowany w ilości siedmiu krzaków, a rosnący pośród chwastów, nie był celowo sadzony, lecz sam się wysiał. P. Winiarski jednakże nie uwierzył słowom indagowanej, bowiem zagroził nałożeniem kary i nadmieniał, że o ile p. Majewska „przeprosi” obecnego urzędnika okręgu, to kara zostanie darowana.

Zdumiona p. Majewska odrzekła, iż nie poczuwając się do winy nie widzi powodu przepraszania; na skutek powyższego został spisany protokół i wydane orzeczenie karne, mocą którego właściciel został ukarany grzywną w ilości zł. 50 z zamianą na 2 dni aresztu.

Z powyższego należy wyciągnąć wniosek, że aby uniknąć w podobnych wypadkach kary, należy panów urzędników kornie przepraszać.

Sprawa została skierowaną do Sądu Grodzkiego w Ostrowcu.

Orzeźwiająca kara.

Orzeczeniem karnem Starosty pow. sandomierskiego adwokat p. St. Ornatkiewicz został ukarany 7-o dniowym bezwzględny aresztem za zorganizowanie zebrania na terenie powiatu sandomierskiego bez zezwolenia władz administracyjnych.



PLOTKI.

Zawiedzione nadzieje.

Jesteśmy najwyraźniej przesiąknięci panem Podfilipskim: mam dane, że w swoim czasie powieść Weyssenhoffa była ułmowaną lekturą Opatowa co wpłynęło na wysubtelnienie wytworności naszych obywateli, w szczególności w sposobie wymiany ukłonów. Podfilipski był pod tym względem mistrzem. Jego system i gradacja w sposobie zdejmowania kapelusza i wyczucia gdzie, komu i jaki się należy ukłon były zadziwiające i pełne dobrego smaku, co się wyraża w pewnych sferach krótkim powiedzonkiem – *tak dobrze*.

Godnie naśladować Podfilipskiego, nie każdy potrafi: należy mieć wrodzoną dystynkcję i odrobinę błękitnej krwi. Wiernie i z godnością umiał kopjować tego nowoczesnego Petroniusza jeden

z lokalnych b. matadorów, któremu, ilekroć go spotkałem, przyglądałem się z podziwem i szacunkiem. Boże, jak się on umiał kłaniać! Próbowałem stworzyć choć w przybliżeniu coś podobnego, ale zawsze z negatywnym rezultatem. Przy spotkaniu się z osobą, zajmującą stanowisko od VII kategorii w górę, wdzięcznie skierowanym kapeluszem w stronę chodnika wachlował kurz. Coś w rodzaju sienkiewiczowskiego Kettlinga, wobec uroczej Krzysi. Zetknięcie się z osobnikami VIII kategorii też wywołało zdjęcie kapelusza i doprowadzenie go mniej więcej do wysokości ramienia i z powrotem. Niższe kategorie były już trochę upośledzone: kapelusz unosił się prawie, że sam, tak ja kby pod wpływem przestachu, gdy włosy stają *dęba*. Najgorzej bywało, o ile szedł urzędnik, co to jest niby urzędnikiem, a właściwie nie jest urzędnikiem, coś w rodzaju właściciela składu aptecznego, który aczkolwiek pachnie lekarstwami na dwa kilometry i mówi się mu – panie magistrze – ale zasadniczo różni się od właściciela apteki tem, że nigdy nie będzie magistrem, ani właścicielem apteki. Otóż dlatego rodzaju obywateli miał ukłon *prawie*, że wojskowy – przyłożenie dwóch palców do kapelusza. Co znaczy wyczucie stanowiska, powołania i zawodu!

System Podfilipskiego wpłynął też dodatnio i na osobę płci żeńskiej. Spotykam znajomą panią na rynku. Coprawda kwestja znajomości jest pojęciem bardzo elastycznym w szczególności w małym miasteczku. Strój à la Ostrowiec – pierwsza klasa, coś w rodzaju gniazdka wilgi, przykrywającego nad uchem mniej więcej dwa włoski. W odpowiedzi na ukłon-mrugnięcie okiem. Dobra jest! Przyglądałem nieznacznie meszek na łysinie, która bądź co bądź jest jeszcze jednym miejscem do całowania i nabrałem otuchy do dalszego życia. Spotykam drugą niewiastę również tip-top à la Kielce, w kapeluszu w rodzaju spadochronu, kłaniam się pięknie – otrzymuję wzamian – nerwowe drgnięcie, tym razem noskiem. Biedna kobieta, myślę sobie, albo zazdrosna, albo ma nerwowy *tik* i idzie do lekarza powiatowego po świadectwo. Niestety weszła do sklepu z manufaktura.

Siadłem na ławce zgębiony i zawiedziony w najczulszych oczekiwaniach. Niestety imaginacja, okrutna imaginacja. To samo zawsze mrugnięcie okiem, albo skrzywienie noskiem.

Podfilipski z Pipidówki całkowicie oświadczył naszemu miastu.

Łysy Jegomość.

Osobiste.

Przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Opatowie p. Starościna Wodnicka wyjechała na kurację do Krynicy.

Prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. dr. B. Gliński wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął inspektor J. Lipiński.

Powrócił z urlopu i objął urządowanie zast. Starosty pow. referendarz p. Jan Kurzeja.

Z Wydziału Powiatowego.

W dniu 3 września r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym załatwione zostały między innymi następujące sprawy: 7 dochodzeń przeciw sołtysom o defraudację podatków, kierując sprawy do Prokuratora, o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej; postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej kilku wójtów gmin i pisarzy za zaniedbanie kontroli sołtysów w zakresie poboru podatków; rozpatrzono szereg odwołań Dyrekcji Lasów Państwowych i innych osób przeciw wymiarowi podatków gminnych; zatwierdzono budżet osady Ożarów na r. 1932/33 na sumę 7.500 zł.; zatwierdzono uchwałę Rady Miejskiej Opatowa o zaciągnięciu pożyczki krótkoterminowej w wysokości 187.000 zł., rozpatrzono długi szereg spraw z zakresu nadzoru nad budownictwem (pozwolenia na użytkowanie nowowynbudowanych mieszkań, zarządzenia o wstrzymaniu budowy remontu domów i t. p.), między innymi zarządzono wstrzymanie budowy domu modlitwy Kościoła Narodowego w Podgórzu, z powodu prowadzenia budowy niezgodnie z planem; rozpatrzono ponownie sprawę obniżenia opłat weterynaryjnych za oględziny zwierząt rzeźnych i mięsa, ustanawiając nową takse, z ważnością od 15 września r. b.; przyjęto projekt statutu o ulgach w spłacie zaległości podatków powiatowych; rozpatrzono i przyjęto projekt sprawozdania z działalności, oraz sprawozdanie obrachunkowe za r. 1931/32; przyjęto projekt okólnika do gmin w sprawie zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Psychoza partykularza.

W № 12 „Echa Ziemi Opatowskiej“ zamieszczono notatkę pióra p. Kawu pod tytułem „Zarobkujące żony i dwie posady“. Szanowny autor oburza się na żony ludzi rzekomo „materjalnie niezależnych“, będących w służbie państwowej i zajmujące również posady państwowe, zabierając przez to pracę zredukowanym“. Bardzo ładnie! Rzeczywiście jest to oburzające! W „skromnej osadzie“ aż 8 osób „zabiera kawałek chleba bezrobotnym“! Ale czyż tak jest w rzeczywistości? Mówi się o żonach ludzi „materjalnie niezależnych“, będących w służbie państwowej, a dalej,

jako fakta podaje się żony urzędników IX kategorii. Kto w czasach dzisiejszych może powiedzieć o urzędniku IX kat. że jest materialnie niezależnym? Chyba tylko ten, kto nie ma pojęcia, jakie uposażenie przywiązane jest do IX kat. Następnie, jakie posady zajmują 8 żon, — a więc 6 nauczycielek, jedna urzędniczka i jedna... utrzymuje sklep kolonjalny. Przeważają więc żony-nauczycielki. Kto z nauczycieli został zredukowany? Ten, kto nie posiadał odpowiednich kwalifikacji, to pierwsze, drugie — zatrudnianie żon, mężowie których również pracują w służbie państwowej, nie dzieje się bez wiedzy czynników administracji państwowej, która posiada szczegółowe dokumenty zatrudnionych, a więc wie, że dana nauczycielka jest żoną nauczyciela, względnie urzędnika państwowego, trzecie zaś — zatrudnianie na posadzie państwowej męża i żony zmniejsza wydatek Skarbu Państwa na wypłacanie dodatku ekonomicznego na żonę, gdyż oba etaty zajmują osoby, pobierające pensję dla samotnych, wówczas gdy objęcie tej drugiej posady przez osobę, posiadającą rodzinę, zwiększa wydatek Skarbu Państwa skutkiem wypłacenia tak jednej, jak i drugiej osobie dodatku ekonomicznego po 44 punkty miesięcznie na żonę i każde dziecko. Obsadzanie więc 2 etatów nauczycielskich przez męża i żonę, pobierających uposażenie dla samotnych, w dzisiejszych czasach jest dla Skarbu bardzo pożądane, gdyż zmniejszając wydatki państwowe, osłabia się również kryzys. Co zaś do bezrobocia, to jak wykazuje statystyka ono i tak zmniejsza się bez interwencji p. Kawu. Tyle o nauczycielkach. Ale wymieniając żony, zajmujące posady państwowe, w punkcie 8 zestawienia „tego niezdrowego stosunku” p. Kawu umieszcza żonę leśniczego lasów państwowych, utrzymującą sklep kolonjalny. Cóż to ma znaczyć? Czy utrzymywanie sklepu kolonjalnego jest w pojęciu p. Kawu też posadą państwową na której można zatrudnić bezrobotnego? Widocznie p. Kawu pisząc o „niezdrowym w dzisiejszych czasach stosunku” sam nie był zupełnie zdrow (może z powodu upałów)? gdyż po pierwsze — utrzymywanie sklepu nie jest posadą wogóle, a tembardziej państwową, a po drugie, jak nam wiadomo, żona leśniczego utrzymująca sklep, nie prowadzi go sama, lecz zatrudnia sklepową, pobierającą stałą pensję, a więc występuje w charakterze pracodawcy, zwalczając temsamem bezrobocie. Tak, panie Kawu, może lepiej będzie zostawić w spokoju nasze żony-nauczycielki, posiadające odpowiednie kwalifikacje i pracujące legalnie dla dobra oświaty, a natomiast zwrócić uwagę na domorosłych lekarzy, a właściwie znachorów-szarlatanów, których i w naszej osadzie nie brak, nie posiadających prawa leczenia ludzi, a odbierających kawałek chleba jedynemu fachowemu lekarzowi w naszej osadzie,

doprowadzając tegoż do... bezrobocia. Może pan Kawu coś o tem napisze?

Joten.

Smutki i niedole.

Kochane „Echo”!

Trudno mi się powstrzymać, by nie podnieść w lokalnej prasie dziwolągów, które mają miejsce w naszym mieście. Pośród licznych księgarni Opatów posiada t. zw. „Księgarnię szkolną”, której jak by się zdawało, zadaniem jest zasilanie młodzieży szkolnej w podręczniki. Jednakże kupujący, na propozycje nabycia podręcznika szkolnego, zawsze otrzymuje odpowiedź: „Sprowadzamy podręczniki tylko na zamówienie”.

Pytanie: jak więc jest cel egzystencji tego rodzaju sklepu? Wszak **na zamówienie** jest znacznie wygodniej sprowadzać książki szkolne bezpośrednio z hurtowni stołecznych, pomijając pośredników.

Gdyby więc „Księgarnia szkolna” sprowadziła swą pracę na normalne tory i po porozumieniu się z czynnikami szkolnymi zaopatrzyła się w aktualny materiał szkolny nie mielibyśmy tych nieporozumień, jakie dają się odczuwać z początkiem każdego roku szkolnego.

K. Z.

Kronika samorządowa.

Opatów. Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 23/VIII b. r. dokonano wyboru 2-ch członków rady do Sejmiku Powiatowego. Będąca na porządku dziennym sprawę pożyczki dla miasta odroczone, a to wskutek braku dostatecznej ilości członków rady do powzięcia odnośnej uchwały.

Sprawę tą załatwiono dopiero na posiedzeniach rady miejskiej, odbytych 28/VIII i 1/IX.

Bodzechów. Rada gminna na posiedzeniu 24/VII zatwierdziła sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1931/32 oraz załatwiła szereg spraw bieżących. Między innymi postanowiono niezwłocznie przystąpić do remontu mostu na Przyborowiu.

Częstocice. Na odbytem ostatnio posiedzeniu rady gminnej rozpatrywano sprawę uruchomienia szkoły w Szwarszowicach oraz kwestję remontu mostów we wsi Świrna i Jędrzejowice i szkół spowodowanych wylewem rzeki Częstocianki.

Juljanów. Rada gminna na posiedzeniu swem w dniu 25/VIII omawiała sprawę przyjęcia dotychczas wykonanych robót przy budowie szkoły w Stupi-Nadbrzeżnej oraz sprawę toczącego się procesu p/w. b. wójtowi Górskiemu o przywłaszczenie.

Lagów. Na posiedzeniu rady gminnej 20/VIII uchwalono budżet dodatkowy gminy na rok bieżący w związku z otwarciem dodatkowej sali szkolnej w Zamkowej Woli. Następnie rozpatrzone kilkanaście podań mieszkańców gminy w sprawach podatkowych, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dozoru Szkolnego z wykonania budżetu za rok 1929/30.

Malkowice. Rada gminna na posiedzeniu 3 września omawiała sprawę zaopatrzenia szkół na zimę w opał, postanawiając zakupić odpowiednią ilość drzewa w lasach państwowych, już obecnie.

Rembów. 13/VIII rada gminna przyjęła do wiadomości zmiany poczynione w budżecie gminy na rok 1932/33 przez Wydział Powiatowy oraz zatwierdziła sprawozdanie z wykonania budżetu za rok ubiegły oraz szereg spraw bieżących.

Waśniów. Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej omawiano sprawę przyjęcia w administrację budynków ośrodka folw Szeligi, gdzie obecnie mieści się szkoła powszechna. Budynki te wraz z kilkoma morgami ziemi należą do Sejmiku.

Oprócz tego omawiano na tem posiedzeniu kilka spraw bieżących.

Sandomierski Ruch Regionalny № 5/6 zawiera:

1) W sprawie podziału administracyjnego Rzeczypospolitej, 2) Kronikę sandomierską, 3) Zapisy bibliograficzne, 4) z życia P. U. R. im. St. Konarskiego i 4) Poradnik: co mamy robić.

Manewry strażackie.

Mieszkańcy Szewny, położonej o 2 klm. od Ostrowca przeżywali w dniu 4 września r. b. niezwyczajną emocję. Dnia tego bowiem odbyły się manewry urządzone przez Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Opatowie. Dowiodły one, że mieszkańcy okolicznych wiosek mogą spać snem sprawiedliwego, mając pod bokiem tak sprawne Straże Pożarne. Na zarządzone alarm straży: Częstocice, Chmielów i Szewna stawily się tak szybko i rozwinęły tabor tak sprawnie, że na odbytej odprawie z udziałem kierownika manewrów instr. G. Cieślkiego, prowadzącego akcję ratunkową - nacz. rejonu Wł. Zegrzdy, oraz obserwatorów: naczeln. rejonu J. Turkettim i Stan. Bieleckim - wyrażono pochwałę za sprawność Straży.

W manewrach wzięli udział, obserwując swe drużyny, członkowie Zarządów, oraz prezesi Straży.

Przeprowadzony przegląd taboru wykazał zupełny brak węży tłocznych w Strażach: Szewna i Chmielów. Mamy nadzieję, iż P. Z. U. W. przyjdzie im z pomocą.

Święto strażackie w Borji.

Jak się dowiadujemy Ochotnicza Straż Pożarna w Borji będzie obchodzić dnia 23 paździer-

nika poświęcenie remizy strażackiej. Doceniając ogromny wysiłek Straży, która w niespełna 3 miesiące wybudowała gmach murowany wielkości 17 × 9 metrów - utworzył się miejscowy Komitet Obywatelski, który ma zamiar ufundować sztandar dla Straży. O objęcie protektoratu nad uroczystością proszeni są: P. Starosta Józef Wodnicki, Ks. Drucki Lubecki, Dr. B. Gliński, p. Starościna M. Wodnicka, Ks. Drucka Lubecka, hr. Plater i Dr. H. Glińska.

Zaproszenia na uroczystość wraz z gwoździami do sztandaru rozesłane będą Pożarnikom i Sympatykom Straży w najbliższych dniach.

Odprawa Naczelników Straży Rejonu Łasocińskiego.

Dnia 11 b. m. odbyła się w Lasocinie odprawa naczelników Straży, zwołana przez nacz. rejonu d-ba Turkettiego, w której wzięli udział wszyscy naczelnicy Straży rejonu z wyjątkiem: Piotrowic, Czyżowa - Szlacheckiego i Dziurowa-Dąbia. Omówiono cały szereg spraw, związanych z pracą pożarniczą, oraz O. P. Gaz. M. in. postanowiono współdziałać z gminami w sprawie zabezpieczenia przeciwpożarowego, urządzić w myśl zarządzeń Okręgu manewry rejonowe, oraz propagować ideę sportu strzeleckiego.

Po referacie O. P. Gaz. wezwano Oddział w Mieczysławowie do intensywniejszej pracy w tym zakresie, a obecny na odprawie Instruktor Okręgu przyrzekł przesłać biblioteczki dla wszystkich Oddziałów O. P. Gaz.



Rozporządzenie Wydziału Powiatowego w Opatowie z dnia 3 września 1932 r.

o obniżeniu opłat weterynaryjnych za oględziny zwierząt rzeźnych i mięs.

Działając na podstawie § 4 statutu z dnia 1 marca 1932 r. o komunalnych opłatach weterynaryjnych (Wiadomości Urzędowe Wydziału Powiatowego № 3 z dnia 10/VIII. 1932 r. poz. 7) zarządzam co następuje:

§ 1.

Ustanowione w § 1 punkt 1 statutu opłaty zmienia się następująco:

Za oględziny bydła: - od 1 sztuki bydła rog. i świń w rzeźniach 3 zł., po za rzeźnią - 4 zł., od 1 szt. cieląt i owiec w rzeźniach 1 zł. 50 gr., po za rzeźnią - 2 zł.

Od 1 klg. mięsa przywozowego - 5 gr.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 września 1932 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy:

(-) J. Wodnicki.

Biblioteka UJK Kielce

UJK



C0071012

C